

W przeddzień Generalnej Konwencji, tj. 10 lipca odbędą się w Sali Zboru Krakowskiego, przy ul. św. Filipa 13/18, zebranie braci starszych i przedstawicieli zborów.

Jak w minionie lata, tak i obecnie, żadnych osobnych zaproszeń wysyłać nie będziemy. Zawiadomienie niniejsze jest jednocześnie gorącym i szczerym zaproszeniem, skierowanym do wszystkich braci i sióstr oraz sympatyków, do wzięcia jak najliczniejszego udziału w planowanej Uczcie Duchowej.

Wszystkie zbory współpracujące, są również proszone o wysłanie swego przedstawiciela na dzień przed konwencją.

Zywimy głęboką nadzieję, że Ten, który nam obiecał pomoc w razie potrzeby, i tym razem pobłogosławi nasze zamiary i napelni serca nasze chęcią czynienia Jego świętej woli. Wierzmy też, że i braterstwo również współdziałać będzie w modlitwach o szczególną łaskę Bożą na ten czas.

Planowane konwencje

Miło nam braciom podać do wiadomości, że braterstwo zboru w Swierżach planują urządzać dwudniowe nabożeństwa w dniach 27 i 28 czerwca, w miejscowości Dobryłów, poczta Swierże, pow. Chełm Lubelski w domu br. Stanisława Ryl.

Modlitwą naszą jest aby te dobre zamiary braterstwa Bóg zaopatrzył w swoje dobre duchowe.

Młodzież chrześcijańska też będzie miała możliwość wspólnie się spotkać na jednodniowej Uczcie Duchowej w Miechowie, przy ul. Jedności Robotniczej Nr 24 (w mieszkaniu braterstwa Bielawskich) w dniu 21 czerwca br.

Chętną młodzież mile zapraszamy.

Ewa

Wam matki poświęcam tę opowieść krótką, o niedawnej tragedii nie tak dawnych smutkach.

Wieczorną porą cicho pokryjomu
Do chrześcijańskiego zacnego domu
Z córką jedyną co miała trzy latka
Weszła strwożona żydówka matka
Z prośbą o pomoc dla dziecka opieką
Gospodarz był dobrym człowiekiem
Sam dzieci swoich miał sporą gromadkę
Więc nie odtrącił zniekaną matkę
Mimo, że groźba zawisła nad domem
A odtąd czyhała strachem swym kryjomym
Tak zostawiła matka swoje dziecko
Na obcych ludzi dobrej opiece.
Sama zaś do obozu — Oświęcimia może?
Co będzie dalej? Drzeć o każdej porze
O losy dziecka przynajmniej nie będzie
A myśl ta dla niej otuchą wszędzie.
Lecz jakaż rozpacz w niej szaleć musiała
Kiedy z dziećciem czule się żegnała?

O matki, które o dziecięcia swego
Drżaliście życie — powiedźcie dlaczego
Dlaczego tkliwości uczuć nie umiecie
przełać? Nauczyć swoje własne dziecię
Serdecznej miłości dla całego świata.
Kto winien za śmierć ból siostry, brata?
Kto winien, że dzieci potwory wyrastają
Które na bliźnich mienie i życie czyhają
Powiedźcie matki jakże to się dzieje?
Ze dziecię które do wszystkich się śmieje
Staje się potem dziedzicem Kaina
Tak żądza władzy, pycha, zazdrość go wzdyma
O matki, matki — pokoju pragniecie
Uczcie miłości — uczcie swoje dziecię!

Odeszła matka dziecko pozostało
Dziecię które na widok obcych aż truchlało
Ewa napiętnowana swym pochodzeniem
Ktore widocznie zdradzało jej spojrzenie
Kryć się musiała ciągle — biedne dziecko
Choć nie zawiniła nikomu przeciw
Tak żyła Ewa nie wychodząc z domu
Jedynie czasem wieczór pokryjomu
W gromadkę innych bezpiecznie zmieszana
Mogła spokojnie wyjść niepoznana
Wreszcie minęły dni prześladowania
Hitlera nad światem dni panowania
Pewnego razu znów matka zawitała
Niestety Ewa już jej nie poznała;
O chwile powitania! Wy w sobie mieściecie
Czasami całe straszne przeszłe życie!
Na widok dziecka które nie bez trwogi
Zbliży się do niej zmęczonej z drogi
Wytrysły matce z oczu łzy — łzy radości
Goryczy wspomnień — bezmierniej wdzięczności
Tak pomieszane uczucia w jej sercu weszły
Kiedy naprzeciw siebie córka z matką stały.

Ocalała więc matka — ocalało dziecko
Czy dużo było takich szczęśliwych matek na świecie?

Lecz już zapomniął człowiek niespokojny
Trudów i bólów okrutnej wojny
Dalej się szerzy nienawiść na świecie
O matki — matki drżycie o swe dzieci.

(Wydarzenie autentyczne)

A wzywaj mnie w dzień utrapienia

Tedy cię wyrwę, a ty mnie uwielbisz

(Ps. 50 : 15)

PISMO RELIGIJNE POŚWIĘCONE DLA DOBRA LUDU BOŻEGO I CHWAŁY BOŻEJ
WYDAWANE STARANIEM

ZRZESZENIA WOLNYCH BADACZY PISMA ŚWIĘTEGO W POLSCE

REDAGUJE: KOLEGIUM REDAKCYJNE

Wszelką korespondencję, uwagi krytyczne, jak i słowa zachęty oraz ciekawe materiały i artykuły prosimy kierować na następujący adres:

Juliusz Dąbek — Kraków, ul. Zwycięstwa 14 lub Redakcja „Na Straży” Kraków ul. św. Filipa 13/18a
Prenumerata roczna wynosi 30 zł Numer pojedynczy 5 zł

Czytelnicy którzy nie są w stanie opłacić prenumeraty, proszeni są o powiadomienie nas celem otrzymania „Na Straży” bezpłatnie



ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSYTA

Rok założenia 1958

MAJ — CZERWIEC 1970 R.

Nr 3

SPIS TREŚCI: Kazanie św. Piotra w dniu Pięćdziesiątnicy ☆ Zachowanie pierworodnych Izraela ☆ Dary łaski Bożej ☆ Pokonywanie ziemskich pożądlności ☆ „Sądy Twoje są prawdziwe” ☆ Wielki Pasterz i Jego owce ☆ Miasta ucieczki ☆ Ze spotkań młodzieży ☆ Z Bogiem.

Kazanie św. Piotra w dniu Pięćdziesiątnicy

Lekcja z Dziej. Ap. 2:21—39 „I stanie się, że ktobykolwiek wzywał Imienia Pańskiego, zbawiony będzie” — Dziej. Ap. 2:21.

Lekcja niniejsza jest jedną z najciekawszych, ponieważ obejmuje w sobie znaczny obszar prawdy. Apostołowie stosując się do polecenia Pańskiego czekali w górnym pokoju za błogosławieństwem Pięćdziesiątnicy, potrzebnym do uzdolnienia ich w wielkim dziele ogłaszania Ewangelii, jako przedstawiciele i mówcze narzędzia Jezusa i Boga. Błogosławieństwo to, czyli Duch św. spłynął na nich w pięćdziesiątym dniu po Pańskim zmartwychwstaniu zgodnie z figurą Starego Zakonu. — 3 Moj. 23:15—21, 1 Kor. 15:20.

Apostołowie dostąpili spłodzenia z Ducha świętego, a wraz z tym pewnych zewnętrznych manifestacji cudownej mocy, czego znowu mogli udzielać innym wiernym przez wkładanie na nich rąk. Te specjalne dary Ducha dane były widocznie w tym celu, aby dopomagały do utwierdzenia Kościoła i do odznaczenia Apostołów jako specjalnych przedstawicieli Bożych. Było ich wszystkich jedenastu aż do chwili, kiedy Pan wezwał św. Pawła, który

„nie był podlejszym niżeli oni bardzo wielcy Apostołowie” (2 Kor. 12:11). Apostołowie ci reprezentowani w ich naukach są z nami aż do dziś.

Choć później niektórzy biskupi mienili się też być apostołami to jednak nie mieli do tego upoważnienia w Piśmie świętym, nigdy nie posiadali owych pierwotnych cudownych darów i o których Sam Jezus powiedział, że to ich przyswajanie sobie autorytetu było fałszywe. Obj. 2:2. Z śmiercią Apostołów i tych, którym oni dary przekazywali przeminęło posiadanie tych cudownych darów i zastąpione zostało owocami Ducha, rozwiniętymi znajomością, wiarą i posłuszeństwem.

SYNOPTYKA PIOTROWEGO KAZANIA

Apostołowie korzystając z daru języków, zaczęli przemawiać do zgromadzonej rzeszy żydów, których w owym czasie świąt Pięćdziesiątnicy zgromadzonych było dużo w Jerozolimie, nie tylko mieszkańców Jerozolimy, ale i z różnych innych części świata, wielkie rzesze znajdowały się w tym mieście, aby zgodnie z wymaganiami zakonu, chwalić Boga w świą-

tyni. Z ubioru itd. Apostołowie byli rozpoznani jako Galilejczycy. Wielkie więc zdziwienie ogarnęło słuchaczy, gdy usłyszeli Apostołów mówiących różnymi językami narodów okolicznych. Z początku niektórzy mniemali, że byli oni pijani i wymawiali tylko niektóre obce wyrazy, lecz po pewnym czasie przy każdym z Apostołów zebrały się gromady słuchaczy i słyszeli ich mówiących ich językami. To nie tylko, że zwróciło uwagę słuchaczy na Apostołów, ale zademonstrowało Boską moc i poselstwu ich dodało większej siły. Główną treścią kazania Piotrowego było, że Jezus, który został ukrzyżowany powstał od umarłych i że obecnie wylał tę cudowną moc na Swoich naśladowców. Wspomniał również prorocstwo Dawidowe dotyczące się zmartwychwstania Mesjasza. Prorocstwo to brzmi: „Bo nie zostawisz duszy mojej w grobie w „sheol”, w „hades”. Ps. 16:10, Dziej. Ap. 2:25. Apostoł wykazał, że to wypełniło się w Jezusie, którego Bóg wzbudził od umarłych, lecz nigdy nie wypełniło się w wypadku Dawida, który dotąd spoczywa w grobie, oczekując poranku zmartwychwstania. Dawid, jako prorok Boży przepowiedział w tym psalmie o zmartwychwstaniu Chrystusa Pana.

Tłumacząc te różne szczegóły, apostoł wykazał też sprawiedliwość naszego Pana, piękność Jego nauki, niegodziwość tych, co znienawidzili Go i ukrzyżowali bez przyczyny, a także iż cały naród żydowski był winny przed Bogiem, ponieważ oni wszyscy, jako jeden lud znajdowali się pod przymierzem zakonu, a działalność ich przywódców ściągnęła winę i potępienie na cały ten naród. Trzy tysiące słuchaczy uwierzyło. Sprawa została tak wyraźnie przedstawiona, że zostali poruszeni i przerażeni w swych sercach i przejęci obawą i skrucą wołali: „Co mamy teraz czynić”? Odpowiedzią było: „pokutujcie” — Bóg jest miłosierny, On wam przebaczy. Tłumacząc dalej sprawę, apostoł powiedział, że przywódcy ich popełnili tę zbrodnię w nieświadomości, przeto Bóg łaskawie przebaczył ją tym wszystkim, którzy przyznają się do tego grzechu i proszą Boga o przebaczenie. Słuchacze w liczbie około 3 tysięcy uczynili to, poświęcili się Bogu i stali się naśladowcami Jezusa.

BOSKA ŁASKA WNET WRÓCI DO IZRAELA

Pismo święte poucza, że naród żydowski z powodu odrzucenia i ukrzyżowania Mesjasza został odsunięty od łaski Bożej. Zbliża się jednak czas, że oni powrócą do tej łaski. Czy ich były zaćmione już przez 19 stuleci tak samo jak i nieomal wszystkich narodów całego świata. Mało było takich, których oczy wyrozumienia zostały otworzone do poznania prawdy w tych sprawach. Św. Paweł potwierdza to gdy mówi: „Bóg świata tego oślepił zmysły

niewiernych, aby im nie świeciła światłość Ewangelii chwały Chrystusowej. 2 Kor. 4:4.

Jednakowoż Bóg zapewnia przez proroka, że w słusznym czasie oczy ślepych a uszy głuchych będą otworzone (Izaj. 35:5). Żydzi najpierw a ostatecznie wszyscy inni, dostąpią znajomości o Boskiej łasce w Chrystusie Jezusie. I wtedy od nich będzie zależeć świadomie przyjmując tę łaskę lub ją odrzucić. Ci, którzy naonczas odrzucają, będą gorszymi od wszystkich, którzy dziś odrzucają, ponieważ obecna niewiara wynika przeważnie z nieświadomości i przesądów. Gdy ludzie doprowadzeni zostaną do zupełnej znajomości, posłuszni i wierni dostąpią wiecznego żywota, gdy zaś ci, którzy łaskami i sposobnościami Tysiąclecia pogardzą, trwając w uporze i grzechu, pójdą do śmierci wiecznej.

Względem Żydów w tym czasie przyszłym, napisane jest, że patrząc będą na Tego, którego przebudli i płakać nad Nim będą, a także iż wtedy Bóg wyleje na nich ducha łaski i modlitw (Zach. 12:8—10). Lecz to przywrócenie Boskiej łaski cielesnemu Izraelowi nie nastąpi prędzej aż duchowy Izrael zostanie skompletowany. Badacze Pisma Św. wierzą iż obecnie znajdujemy się w zaraniu nowej dyspensacji, że klasa kościoła zostanie wnet dopełniona i uwielbiona z Chrystusem w Jego Królestwie i że w następstwie tego Boskie miłosierdzie rozpocznie swą działalność w stosunku do Żydów. Taką zdaje się wyraźna nauka św. Pawła w jego liście do Rzymian 11:25—32.

PRZEKLEŃSTWO BĘDZIE ZDJĘTE

Inny dość ważny szczegół w lekcji niniejszej jest to, że piekło, do którego poszedł Jezus według słów apostoła (Dz.A. 2:27), nie było miejscem ognia i mąk, ale był to grób, stan śmierci. Pamiętać nam trzeba, że to samo słowo — piekło — sheol, hades, czyli grób — używane jest w Biblii w zastosowaniu do całej ludzkości. Wszyscy, dobrzy i źli — starzy i młodzi, mężczyźni i niewiasty, wszystkich narodów — zstępują do biblijnego piekła i, według Pisma Św., śpią w tym piekle, czekając za porankiem zmartwychwstania, za wzbudzeniem wszystkich — nie wszystkich naraz, ale „każdy w swoim rzędzie”, czyli w swoim porządku — 1 Kor. 15:23.

Pismo Św. wyjaśnia, że znajdujemy się obecnie w okresie nocy, w której szatan jest „księciem tego świata”, a grzech i śmierć są panującymi. Lecz ono mówi też o nowej dyspensacji, o chwalebny poranku nowego dnia, w którym Boskie błogosławieństwo, przez Królestwo Chrystusowe spłynie na wszystkich, dając każdemu sposobność wiecznego żywota. Nie będzie to taka sama sposobność, jakiej teraz dostępuje kościół, czyli nie będzie sposobnością ubiegania się o chwałę, cześć i nieśmiertelność na po-

ziomie duchowym — ale sposobnością powrotu do ludzkiej doskonałości i do wszystkiego tego co było stracone w ogrodzie Eden a odkupione na Kalwarii.

Tu warto zauważyć piękność wiersza 21 — naszego złotego tekstu. Śmierć Jezusowa gwarantuje, że wszyscy, którzy będą zzywać imienia Pańskiego w szczerości serca zbawieni będą od grzechu i śmierci. Jest to gwarancją, że wszyscy zostaną doprowadzeni do stanu dostatecznego wyrozumienia, aby błogosławieństw tych pożądać i o nie starać się. Poganie jak i Żydzi, czyli olbrzymia większość ludności całego świata a nawet krajów tzw. cywilizowanych i chrześcijańskich, nie mają

uszu do słuchania, ani serc do przyjęcia tych rzeczy w czasie obecnym. Tylko nieliczne jednostki z pomiędzy narodów dostąpiły dotąd tego błogosławieństwa i tylko ci uszli ze stanu nieprzyjaźni z Bogiem do społeczności z Nim; a zupełnego zbawienia i uwielbienia do chwały, czci, nieśmiertelności i współdziedictwa w Królestwie Chrystusowym, dostąpią przy pierwszym zmartwychwstaniu. Następnie, przez nich, błogosławieństwo oświaty, znajomości i restytucji dosięgnie każdego członka rodzaju ludzkiego dając każdemu sposobność osiągnięcia żywota wiecznego we wszechświatowym Raju.

W.T. 5831—1916

Zachowanie pierworodnych Izraela

LEKCJA z Drugiej Księgi Mojżeszowej 12:21—31 „Syn człowieczy nie przyszedł aby Mu służyło, ale aby służył i aby dał duszę Swoją na Okup za wielu”. — Mat. 20:28.

Żydowskie święto Przejścia (Paschy), chrześcijanie zwykle uważają jako zabytek z przeszłości, w którym nie mają szczególniejszego zainteresowania. Jest to z powodu tego, że znaczenie słowa „Przejście”, nie jest ogólnie zrozumiane. W rzeczywistości chrześcijanin powinien być głębiej zainteresowany Przejściem, aniżeli Żyd. W pewnym jednak znaczeniu Przejściem interesuje się cały świat, jak zobaczymy to w niniejszym rozważaniu.

Dziesiątą plagą na Egipcjan, jako ukaranie ich za upartą niesprawiedliwość wobec Hebrajczyków, była śmierć ich pierworodnych. W każdym domu egipskim nastąpiła śmierć i to kwiatu ich rodzin, pierworodnych — syna lub córki. Ogrom przerażenia tej nocy można sobie lepiej wyobrazić aniżeli opisać.

Śmierć jest zawsze przedstawiona w Piśmie Świętym jako wróg człowieka — jako kara za grzech. Wyrok śmierci zapadł na pierwszych naszych rodziców z powodu grzechu; a przez nich, prawem dziedzictwa, wyrok ten przeszedł na wszystkie ich dzieci — na cały rodzaj ludzki. Umieramy wszyscy a Pismo Święte mówi, że jedyna nadzieja spoczywa w tym, że Bóg zamierzył wybawić z śmierci i poczynił przygotowania ku zaspokojeniu Swojej sprawiedliwości, śmiercią Jezusa, „Sprawiedliwego za niesprawiedliwych” (1 Piotra 3:18). Ono wyjaśnia również, iż wszelkie lekarstwo na grzech i śmierć będzie wnet zastosowane do ludzkości. W czasie królowania Chrystusowego, wyrok śmierci zostanie zniesiony, przekleństwo będzie usunięte, po czym nie będzie już więcej wzdychania, płaczu, ani umierania.

Usunięcie przekleństwa śmierci oznaczać też będzie, że błogosławieństwa żywota spłyną

przez uwielbionego Odkupiciela. On stanie się Zyciodawcą dla wszystkich, którzy po zupełnym oświeceniu przyjmą z Jego ręki tę Boską łaskę. Rozpocznie się restytucja, naprawianie wszystkich chętnych i posłusznych, podnoszenie ich do chwalebnej doskonałości ojca Adama, przed zgrzeszeniem — i do przywileju wiecznego żywota.

Zatem to, co Bóg dopuścił onej nocy na Egipt, było w rzeczywistości taką karą, jaka ciążyła i ciąży na całym rodzaju ludzkim, już od sześciu tysięcy lat. Srogość kary na Egipcjan nie tyle była sama śmierć, ile jej nagłość. Pierworodni, kładąc się zdrowymi na spoczynek, byli trupami zanim następny poranek zaświtał — wyrok śmierci wykonywał się na nich o tyle prędzej. Nagle i niespodziewanie zasnęli snem śmierci.

Plaga ta nie dotknęła domów izraelskich. Ich pierworodni zostali pominięci, zachowani, ochronieni mocą Wszechwładnego. Stąd to słowo „Przejście” — przeszła śmierć, czyli ominęła domy izraelskie. Na mocy Boskiego rozkazania, Izraelici uczynili pamiątkową rocznicę z tego historycznego wydarzenia. Kiedykolwiek Izraelita obchodzi święto Paschy, (Pascha znaczy Przejście), objawia wiarę w Boga i ów historyczny zapisek o Boskim oswobodzeniu jego przodków; a jeżeli w to nie wierzy a święto i obrządek Paschy odprawia, lub bierze w tym udział to popełnia obłudne oszustwo; albowiem święto to nie ma dla niego żadnego innego znaczenia.

ISTOTNE ZNACZENIE PRZEJŚCIA

Doświadczenie owego przejścia (pominięcia domów izraelskich) w Egipcie było alegorią, figurą. Obrazowo, doświadczenie to przedstawiało doświadczenia wybranych Bożych — duchowych Izraelitów. Należy przy tym pamiętać, że Izraelem duchowym jest grono świętych Bo-

zych, wybieranych z wszystkich narodów i dominacji — z Żydów, z Rzymian, Francuzów, Polaków, Anglików — „z wszystkich narodów, pokoleń, ludów i języków” (Obj. 5:9). Chociaż główni członkowie tegoż Izraela duchowego pochodzili z cielesnego Izraela, to jednak żaden naród wyjątkowo prawa do nich rościć nie może. Jest to klasa wybrana, a wybór jej nie jest według pewnych cech narodowościowych lub cielesnych, ale według charakteru.

To grono duchowych Izraelitów było przedstawione w pierwotnych izraelskich, którzy byli pominięci onej nocy w Egipcie. Następnego poranka, jakby pod przewodnictwem tych pierwotnych, wszyscy Izraelici wyszli z Egiptu. Pierwotni Izraela (później zastąpieni kapłańskim pokoleniem Lewiego), byli figurą na klasie królewskiego kapłaństwa, której królewskim, Najwyższym Kapłanem jest uwielbiony Mesjasz, Jezus Chrystus. Wkrótce On i Jego Kościół „pierwotnych” (Żyd. 12:23), uwielbiony przez współuczestnictwo w Jego zmartwychwstaniu, które nazywa się „pierwszym”, czyli głównym zmartwychwstaniem, zostaną zainstalowani w chwale i mocy Mesjańskiego Królestwa, w celu błogosławieństwa wszystkich chcących powrócić do społeczności z Bogiem.

W przeszłości badacze biblijni byli powolnymi w badaniu i wyrozumieniu Słowa Bożego. Stopniowo jednak, w świetle obecnych przywilejów, oni zaczynają pojmować, że w tymże Słowie wyrażona jest tak przeogromna długość i szerokość, wysokość i głębokość, miłość, mądrość i potęgę Bożej, o jakiej przedtem ani nie myśleli. Teraz pojmują, że gdy Bóg mówi o Kościele pierwotnych, to już tym samym daje do zrozumienia, że będzie miał też innych synów, a tamci są tylko pierwszymi. Tak jak pierwotni, zachowani od śmierci w Egipcie, nie tylko sami, byli uwolnieni z niewoli egipskiej, podobnie i Kościół pierwotnych nie będzie jedyną tylko klasą oswobodzoną z niewoli grzechu i śmierci, wyobrażonej w tamtej niewoli. Przeciwnie, zachowanie od zagłady pierwotnych obejmuje też uwolnienie reszty.

ZNACZENIE NOCY I PORANKU

Orzeczenie noc i poranek ma również pewne znaczenie w pozafigurze. Pismo Święte przedstawia, że owe sześć tysięcy lat, w których grzech i śmierć panowały, nawet nad tymi co pragnęli czynić dobrze i być w społeczności z Bogiem, były okresem nocy. W czasie tej nocy wierni Pańscy byli mniej lub więcej gnębieni przez szatana i jego sług, figuralnie przedstawionych w Faraonie i Egipcjanach. Była to długa noc, sześć tysięcy lat trwająca o której Prorok oświadczył: „Z wieczora (i przez całą noc) bywa płacz, ale w poranku (nastąpi) wesele”. — Ps. 30:6.

Poranek tu wspomniany będzie porankiem wielkiego pozafiguralnego Sabatu, siódmego tysiącletniego dnia. Wtedy Mesjasz i Jego Kościół pierwotnych, przeszedszy z śmierci do żywota, zainstaluje chwalebne Królestwo Boże i rozpocznie się wielkie dzieło błogosławienia wszystkich którzy zechcą dojsć do społeczności z Bogiem.

Nowa dyspensacja będzie tak odmienną od obecnej, że obrazowo nazwana jest dniem, w przeciwieństwie do obecnej ciemności, przyrównanej do nocy. W tym dniu Królestwa Chrystusowego, On będzie Wielkim Królem — Księciem Pokoju. Książę ciemności będzie wtedy związany. W czasie onej chwalebnej epoki tysiącletniej, zastępy ludzkości, pragnące społeczności z Bogiem staną się pozaobrazowym Izraelem i stopniowo poprowadzeni będą przez pozafiguralnego Mojżesza, do doskonałości przywróconego Raju. Tylko niechętni i nieposłuszni nie osiągną tego wszystkiego, co Adam stracił przez swoje nieposłuszeństwo w ogrodzie Eden a Jezus odkupił Swoją śmiercią na Kalwarii.

„IZRAEL, PIERWORODNY MÓJ”

Ponieważ jakiegokolwiek błogosławieństwo lub uwolnienie z mocy grzechu i śmierci, byłoby z Boskiej łaski a nie Jego sprawiedliwym zobowiązaniem, Bóg miał doskonale prawo zadecydować naprzód, aby błogosławieństwa przez Niego zamierzone, spłynęły na Abrahama przez nasienie, czyli potomstwo Abrahamowe. Bóg pokazał to dość wyraźnie, ale w sposób pośredni. Żydzi nie spostrzegli tego, lecz Bóg wskazał, że Abraham będzie miał dwa różnego rodzaju, jedno niebiańskie, a drugie ziemskie. Wyrażone to było w sposób następujący: „I będzie nasienie twoje (1) jako gwiazdy niebieskie i (2) jako piasek na brzegu morskim”.

Bóg nie wytłumaczył tej sprawy Abrahamowi, lecz obecnie możemy dostrzegać znaczenie tego szczegółu obietnicy. Gwiazdy przedstawiają niebiańskie nasienie Abrahamowe, którym jest Chrystus i Jego Kościół, nazywany obrazowo: Jego Oblubienicą. Piasek na brzegu morskim — wielka mnogość tegoż — przedstawia ogromne rzesze ludności, które ostatecznie zostaną wybawione z grzechu i śmierci i doprowadzone do Boskiej łaski i wiecznego żywota w Królestwie ustanowionym przez duchowe nasienie, przez „kościół pierwotnych”. Bóg jednak nie zaniedbał ani nie odrzucił cielesnego nasienia Abrahamowego, przy wybieraniu duchowego; albowiem pierwszą sposobność przy wyborze tego drugiego dał tamtym, i z nich wybrał pierwszych członków tegoż duchowego Izraela — duchowego nasienia Abrahamowego. O tych to własnie powiedział Św. Paweł: „Jeśliście wy Chrystusowi, tedyście nasieniem Abrahamowym i dziedzicami, według obietnicy” — obietnicy danej Abrahamowi, że w Jego nasieniu duchowym cała ludzkość do-

stąpi błogosławieństwa, którym będzie zdjęcie przekleństwa grzechu i śmierci. — Galatów 3:29; Obj. 21:4,5; Obj. 22:3.

Więcej nawet: Pismo Święte wykazuje, że po dopełnieniu duchowego nasienia i po przemianie tegoż z ziemskiej natury do duchowej, Boskie błogosławieństwa ponownie zaczną spływać na cielesne nasienie Abrahamowe. Tak więc, Boskie opatrności były Żydom najpierw pod względem przywilejów duchowych i będą im pierwsze także w przywilejach cielesnych — w restytucji do ludzkiej doskonałości — Rzym. 11:25—33; Dz. Ap. 3:19—21.

PIERWORODNI POD OCHRONĄ KRWI

Nie przeoczmy tego faktu, że łaska Boża wobec pierwotnych z Izraela nie była im okazana bez krwi. Faktycznie, jak wykazał to Św. Paweł, główną lekcją całego Starego Testamentu było, że „Bez przelania krwi nie ma odpuszczenia grzechów”. (Żyd. 9:22).

Z Boskiego rozkazania Izraelici mieli objawiać swoją wiarę w Boga przez odłączenie od stada baranka rocznego, bez zmaz, którego w pewnym naznaczonym czasie mieli zabić

i krwią jego pokropić nadedrzwi i podwoje domów swoich a mięso tegoż baranka mieli jeść w domach.

Jak owe Przejsie, czyli pominięcie domów izraelskich było figurą, tak było i owe kropienie krwią. Baranek przedstawiał Jezusa, Baranka Bożego — bez zmaz, czystego, świętego, niewinnego, niepokalanego. Śmierć Jego nig była za Jego własne grzechy, ale za grzechy rodzaju ludzkiego. Nie mniej ważnym jest, aby zauważyć, że Chrystus umarł nie tylko za Kościół, ale jak oświadcza Pismo Święte, także za grzechy wszystkich świata. Kościół stanowią zaledwie maleńką część świata; jakoby „pierwiastkami” (pierwszym owocem) stworzenia Jego. (Jak. 1:18). Kościół bywa pominięty w czasie tej nocy, czyli specjalnie zbawiony (zachowany od zagłady) przed drugimi; lecz żaden nie bywa zachowany inaczej, jak tylko przez zasługę krwi Baranka Bożego. Ze owa krew ochrania więcej, aniżeli tylko pierwotnych, pokazane jest w tym, że tam, w figurze, krwią kropiono nie samych pierwotnych, ale domy, wyobrażające domowników wiary.

W.T. 5272—1913.

Dary łaski Bożej

„A o duchowych darach bracia nie chcą abyście wiedzieć nie mieli. Wiecie, że gdyście pogana mi byli, do bałwanów niemych jako was wiodzono daliście się prowadzić. Przetoż oznajmuję wam, że nikt przez ducha Bożego mówiac nie rzecze Jezusa, być przekleństwem i nikt nie może nazwać Jezusa Panem, tylko przez ducha świętego”. 1 Kor. 12:1—3.

Ośrodkiem wszelkich duchowych wydarzeń jest Jezus Chrystus. Od Niego płyną wszelkie Boskie duchowe siły i ich skutki w świecie i w stosunku do nas wierzących, którzy Go poznaliśmy i jesteśmy Jego uczniami.

Apostoł Paweł pokazuje nam w tematowych tekstach, że nasz kontakt z Jezusem nie oznacza powierzchownej znajomości, lecz ma daleko większe znaczenie. On wyjaśnia nam wyraźnie, że Jezus Chrystus nie jest zwyczajnym człowiekiem. Dlatego nie możemy Jezusa stawiać w rzędzie ludzkich osobistości jak to wielu czyni.

Nie, nie chodzi o to, aby Jezusa Chrystusa zaliczyć do grupy tych, którzy przez swe czyny, swą wiedzę lub przez inne czynniki wywierają wpływ na ludzi. Jezus stoi poza możnymi, sławnymi czy też wpływowymi. Jezusa nie można znaleźć w rzeczach, które świat adoruje i ubóstwia. O tych, którzy czczą bóstwa możemy powiedzieć: władza, pieniądze lub leniwe doczesne rozkosze — od tych rzeczy Jezus jest

tylko odłączony i przeklęty. Przeklęty dlatego, że im przeszkadza.

Ale nikt, kto rzeczywiście poznał Jezusa nie będzie się od niego odłączał, ani Go przeklinał, gdyż „nikt nie może Jezusa nazwać Panem, jak tylko przez ducha świętego”.

Co Apostoł Paweł chciał przez to powiedzieć? Możemy sobie uzmysłowić co oznacza powiedzenie „Pan Jezus”.

To oznacza, że należymy do Niego. Oznacza to także, że winniśmy Mu być posłuszni, czynić to, co On nakazuje i całkowicie być Mu oddani. On kształtuje nasze życie według swojej woli, zależnie od tego w jakim celu nas potrzebuje.

Ale jeżeli Jezus jest naszym Panem, to ma to jeszcze głębsze znaczenie. Mówić o Jezusie jako o naszym Panu to jest wyznanie. To prowadzi dalej i czyni skutki w całym naszym usposobieniu i życiu. To oznacza, że znamy Jezusa nie powierzchownie, nie tylko z imienia lecz tak, jak to wyraża Apostoł Jan: „..... i widzieliśmy chwałę Jego, chwałę jako jednorodzonego od Ojca pełne łaski i prawdy. A z pełności Jego myśmy wszyscy wzięli i łaskę za łaskę”. Jan 1:14 i 16.

Jezus Chrystus jest dla nas duchowym objawieniem i mocą, która nas napelnia do głębi, gdyż potrzeba i pragnienie łaski i prawdy może wypływać jedynie z najgłębszych pobudek naszej istoty. Tak więc nasza społeczność z Panem

związana jest z cudowną przemianą naszego charakteru. Nikt nie może powiedzieć „Pan Jezus” inaczej jak tylko przez ducha świętego.

Innymi słowy: Tylko ten może Jezusa znać jako swego Pana, kto otrzymał ducha świętego.

Największy i najważniejszy efekt ducha świętego w nas jest poznanie Jezusa. Wszystkie inne dary są dodatkami, gdyż jedynie wtedy mogą istnieć, gdy Jezus stał się naszym Panem.

Dlatego nie jest dziełem przypadku, że Piotr w swej mowie w dniu pięćdziesiąticy określa Jezusa jako centralną postać wszystkich wydarzeń i w końcowej części mówi: „Tego Jezusa wzbudził Bóg, czego my wszyscy jesteśmy świadkami. Prawicą tedy Bóżą będąc wywyższony, a obietnicę ducha świętego wzięwszy od Ojca wylał to, co wy teraz widzicie i słyszycie”. Dz. Ap. 2 : 32—33.

To co, wywiera największy wpływ na umysły wierzących od czasów owej pięćdziesiąticy jest fakt, że ich Pan żyje. On nie jest tylko postacią historyczną jak może Cezar, czy Napoleon. Nie! Jezus żyje! On został wywyższony do chwalebnej duchowej istoty. On żyje i objawia się przez moc ducha świętego wśród wierzących. On kształtuje nas wszystkich. On jest z nami.

Jezus jest nie tylko historycznym faktem. On jest przy nas, z nami, w całym naszym życiu, w naszych doświadczeniach i próbach, w radości i cierpieniu. On przechadza się pośrodku siedmiu świeczników złotych. Siedem złotych świeczników stanowią cały kościół.

Pan rzekł do Jana: „..... „I włożył prawą ręką swoją na mnie mówiąc: Nie bój się! Jam jest on pierwszy i ostatni. I żyjący, a byłem umarły, a otom jest żywy na wieki wieków. I mam klucze piekła i śmierci”. Objaw. 1 : 17—18.

Gdy Jezus był jeszcze wśród swoich uczniów, był stroną działającą i udzielającą. Uczniowie słyszeli, widzieli, odczuwali i byli odbiorcami darów Jezusa. Wprawdzie podczas swej pierwszej obecności Pan nie mógł dać im wszystkiego. Jego śmierć i zmartwychwstanie były także częścią tego, co im chciał pokazać i powiedzieć.

Dlatego Pan powiedział: „Mamci wam jeszcze wiele mówić, ale teraz znieść nie możecie. Lecz gdy przyjdzie on duch prawdy, wprowadzi was we wszelką prawdę, bo nie sam od siebie mówić będzie, ale cokolwiek usłyszycie mówić będzie i przyszłe rzeczy wam opowie”. Jan 16:12-13. Z chwilą odejścia Jezusa Chrystusa sytuacja Jego naśladowców uległa zmianie. Dotychczas byli oni tylko uczniami, otrzymującymi instrukcje. Lecz od czasu rozstania z Jezusem, który odszedł w niewidzialne królestwo, natychmiast otrzymali zadanie, aby zamiast uczniów byli nauczycielami, zamiast biernie kierowanych sami stali się przewodnikami, a zamiast otrzymujących stali się szefarzami duchowych darów.

Głowa kościoła odeszła, pozostało w świecie „ciało” Chrystusa aby świadczyć o prawdzie.

Znamienny początek dał w swej mowie podczas pięćdziesiąticy Ap. Piotr. Oto ten Piotr, który niedawno jeszcze jako uczeń musiał doznać gorzkiej lekcji: wówczas gdy nie miał odwagi przyznać się do pojmanego Jezusa. Teraz co za jasność mowy, jaka stanowczość, pewność wystąpienia i odwaga! Działanie ducha świętego ujawniło się tu bardzo wyraźnie. Tak, całe „ciało” Chrystusa otrzymuje te dary łaski, przez które duch święty się ujawnia i jest skuteczny. Ap. Paweł dodaje: „A różne są dary, ale tenże duch. I różne są posługi ale tenże Pan. I różne są sprawy, ale tenże Bóg, który sprawuje wszystko we wszystkich. A każdemu bywa dane objawienie ducha ku pożytkowi”. 1 Kor. 12:4—7.

Czy wchodzi tu w grę własne pożytki i materialne korzyści? Nie, na pewno nie. Pożytki dotyczą „ciała” — duchowej społeczności. „Albowiem przez jednego ducha my wszyscy w jedno ciało jesteśmy ochrzczeni, bądź Żydowie, bądź Grekowie, bądź niewolnicy, bądź wolni, a wszyscy napojeni jesteśmy jednym duchem”. 1 Kor. 12—13.

A więc Ap. Paweł wylicza rozliczne dary łaski, które są objawione przez ducha świętego. On wymienia słowo prawdy, słowo znajomości i mocy wiary, dary uzdrawiania, dary czynienia cudów, obce języki i wykładanie języków. Z tej różnorodności duchowych darów powstaje model, według którego winno rozwijać się zgromadzenie. 1 Kor. 14:26. Drogie braterstwo! Zachodzi pytanie: Jak właściwie przedstawia się u nas sprawa duchowych darów ducha świętego, które wylicza Ap. Paweł, a które niegdyś istniały wśród chrześcijan.

Słowo znajomości, moc wiary tak, to możemy posiadać, ale dary uzdrawiania, czynienia cudów, prorokowanie, obce języki? To są pytania, które sobie stawiamy i na które jedni lub drudzy usiłują dać odpowiedź.

Istnieją wszakże społeczności, które twierdzą, że są w posiadaniu wszystkich tych duchowych darów.

Winniśmy pamiętać, że wszystkie te dary duchowe zostały dane przez Pana. Jednakże Pan działał przez ducha świętego nie według raz ustanowionego szablonu. Co było na czasie dla pierwotnych chrześcijan, nie musi istnieć przez wszystkie okresy historii kościoła. Duch Pański ma wiele możliwości działania, a nie we wszystkich okresach istnieją podobne założenia i potrzeby.

Pod tym względem istnieją w historii kościoła trzy różne okresy, różne także zadania i miejsce chrześcijan wśród tych okresów. Pierwszy okres rozpoczął się zesłaniem Ducha Świętego i zakończył w 4 stuleciu. Profesor Albrecht mówi w swym tłumaczeniu Nowego Testamentu w uwagach: „Duchowe dary, o których jest mowa szczególnie w 1 Kor. 12 i 14 rozdział, były wg świadectwa najstarszych

sprawodawców dość rozpowszechnione w trzech pierwszych stuleciach. W pierwszej połowie 4 stulecia ustały”.

Albrecht podaje dalej: „Im więcej kościoł w świecie czuł się jak w swej ojczyźnie i stracił nadzieję w powtórne przyjście Chrystusa, tym więcej tracił duchowe dary i siły przyszłego wieku”.

Pierwszy okres był czasem objawienia, który rozpoczął się wtedy, gdy Jezus — Syn Boży objawił się ludziom jako Mesjasz. On przemawiał tak, jak dotychczas nie mówił żaden z ludzi. Leczył wszystkich chorych, których Mu przynoszono, czynił wiele cudów z nieograniczoną mocą wbrew prawom natury. Wzbudzał umarłych. A gdy pożegnał tę ziemię i usiadł na prawicy Bożej w niewidzialnym królestwie wówczas moc i działanie ducha świętego ujawniły się w pozostałym na ziemi kościele. Właśnie pierwsi chrześcijanie, a w szczególności „naoczni świadkowie” działalności Pana mieli ogromnie ważne zadanie do wypełnienia dla całego kościoła.

Oni byli spadkobiercami kosztownych darów, które im Jezus pozostawił. Niewątpliwie Ewangelisci w pełni pojęli pozostające przed nimi zadanie. Nic nie miało być stracone, żadna okruszyna z tego chleba żywota, który objawił się w Jezusie Chrystusie.

Gdy czytamy Ewangelie dostrzegamy, jak Apostołowie starali się wszystkie wydarzenia związane z Jezusem żywo utrwalić.

Bez wątpienia byli świadomi jakie ważne zadanie przez to wypełniają. My dziś spożywamy owoce tej pilności Apostołów.

Oni widzieli Jezusa i odkrywali serdeczny związek jaki istniał między Ojcem a Jezusem, który można porównać do najgłębszego i wzruszającego objawienia. Dzięki temu poznajemy Ojca i zbliżamy się do Niego ponieważ wiemy jaki On jest.

Szczególnie przez Ap. Pawła otrzymujemy odsłonięcie głębokości prawdy. Ap. Paweł daje nam ścisłe określenie znaczenia Jezusa i objawionej przez Niego prawdy Bożej. Tak wspomniały dodatek do Nowego Testamentu został dany w tym celu, aby służył kościołowi jako wszechstronne, ożywiające i wystarczające objawienie prawdy. Ap. Paweł w Dziejach Apostolskich 20 : 27 podczas pożegnania starszych zboru w Efezie powiedział: „Albowiem nie chronilem się, żebym wam nie oznajmił wszelkiej rady Bożej”.

Nowy Testament kończy się Objawieniem, które Jan otrzymał od Pana. Lecz wszystkie pisma i sprawozdania Apostołów rozproszone były w różnych zgromadzeniach. Na jakie niebezpieczeństwo były narażone te niezastąpione, cenne dokumenty!

Kościół i tu spełnił swe zadanie. Ówczesne zgromadzenia i pojedyncze osoby miały od

Pana zadanie te pisane objawienia prawdy strzec i zatrzymać, a to mogło stać się dlatego, że wierzący mężowie i niewiasty tą prawdą żyli i karmili się nią i gdy powstawały zgromadzenia, dokładały starań aby przepisywać listy apostołskie w większej ilości i tak treść listów została zachowana.

Wspominaliśmy już, że duchowe dary istniały od 4 stulecia. Potem ustały na skutek upadku wiary. Wydaje się nam, że wówczas skończyła się pierwsza epoka jeżeli chodzi o, działanie pewnych darów, a zaczęła się inna zawierająca ukryte dary ducha świętego. Po wydarzeniach pięćdziesiąticy, a także po odejściu Jezusa nie mogło natychmiast ustąpić widzialne działanie ducha świętego. Ta zmiana mogłaby mieć zniechęcające skutki i ówczesni chrześcijanie znajdowali się w czasie, gdy istotna część prawdy miała być jeszcze objawiona. Ci pierwsi chrześcijanie służyli dla potomnych jako środek, jako przedstawiciele woli i zamiarów Bożych w kościele. Prawda, która płonęła w sercach pierwszych chrześcijan stopniowo została zaciemniona i sfalszowana, a częściowo poszła w zapomnienie. W pierwotnym kościele wszyscy wierzący posiadali przez ducha świętego funkcje, jak o tym pisze Ap. Paweł: „Cóż tedy jest bracia? Gdy się schodzicie każdy z was ma psalm, ma naukę, ma język, ma objawienie, ma tłumaczenie: wszystko to niech się dzieje ku zbudowaniu”. To wszystko stopniowo zanikało. 1 Kor. 14 : 26.

Na miejsce współpracy wszystkich członków zgromadzenia wystąpili księża i poszło w zapomnienie, że wszyscy są członkami ciała Chrystusowego, wszyscy bez wyjątku mają do wypełnienia duchowe zadanie aby zaspokajać potrzeby ciała Chrystusowego.

W ten sposób działanie Ducha Świętego zostało przerwane. Odtąd prawda przestała być siłą ożywiającą, działającą dla pożytku ogółu, lecz została wpleciona w ceremonie i dogmaty.

W takich warunkach światło prawdy nie mogło przyświecać. W tym czasie dla pozostałej reszty miłujących prawdę miało wielkie znaczenie powrót do utraconej znajomości prawdy pierwszych chrześcijan. W owym czasie szczególne znaczenie miała pociecha Pańska skierowana w posłannictwie do zboru w Tyjatyrze: „.....Nie włożę na was innego brzemienia. Wszakże to co macie, trzymajcie aż przyjdę”. Objaw. 2:24, 25.

Trzeci i ostatni okres historii kościoła znów przynosi wkroczenie światła i duchowej wolności. Wielu uciekło spod opieki księży i nominalnego kościoła. Ewolucyjne końcowe wydarzenia obecnego wieku powodują również zmiany w kościele, wstrząsające i postępowe. Obecnie wierzący mogą widzieć tak jasno, jak pierwsi chrześcijanie. Każdy jest usługowym członkiem ciała Chrystusowego. Każdy ma swoje zadanie, które mu wyznaczył duch święty.

Znów duch święty w zgromadzeniach kształtuje życie, pobudza, oświeca, objawia, udziela siły i rodzi czyny. Czas ostateczny podobnie jak zaranek wieku lub początek kościoła wypełniony jest wzmagającym się światłem. Tęcza Boskich prorocत्व zatacza coraz szerszy łuk i zbliża się do ostatecznego wypełnienia i zakończenia. „Oto stoję u drzwi i kołaczę: jeśli kto usłyszał głos mój i otworzył drzwi, wniknę do niego i będę z nim wieczerzał, a on ze mną”. Objaw. 3:20.

To jest uczta duchowa, wzmocnienie na ciemną noc, która ma nastąpić i jest jednocześnie alegorią na podobną małą społeczność z Jezusem, której uczestnikami byli pierwsi chrześcijanie.

W obecnym czasie znowu w kościele prorokują. Tak drogie braterstwo! Również w naszych zgromadzeniach prorokują, gdyż kto został oświecony duchem świętym, ten mówi o rzeczach Bożych, ten prorokuje. Każdy brat, który służy również prorokuje. Brat Russell i wielu wielu innych prorokowali. Prorok jest nauczycielem Boskich rzeczy, które wyraża ludzkim językiem i niekiedy czyni to wadliwie, gdyż mogą mu się w tym czasie zakraść ludzkie pomyłki. Dlatego słuchacze nie powinni wyrzekać się zdrowej krytyki. Wręcz przeciwnie, jest to ich zadaniem, które otrzymali przez ducha świętego. Powinni słyszeć słowa w duchu rozważyć, rozsądzić i ocenić. Tak poucza nas Ap. Paweł: „Ale prorocy niech mówią dwaj, albo trzej, a drudzy niech rozsądzają”. 1 Kor. 14:29. Ap. Paweł podkreśla prawo i obowiązek zgromadzenia i poszczególnych członków do samodzielnego rozsądzania co jest prawdą. Z pewnością wszyscy mogą to wykonywać jeżeli duch święty ich do tego uzdolni.

Mówiliśmy już, że i nam zostały dane dary duchowe od Pana. Nie moglibyśmy je sobie sami przywłaszczyć. I bez wątpienia Pan udziela je stosownie do czasu. Możemy być spokojni jeżeli u nas w zgromadzeniu nie mówią różnymi językami, nie czyni się żadnych cudów i nie leczy chorych. Widzialne działanie ducha świętego jest świadectwem dla niewierzących jak to Ap. Paweł określa szczególnie w odniesieniu do obcych języków: „Przetoż języki są za cud nie tym, którzy wierzą, ale niewiernym, a prorocत्व nie niewiernym, ale wiernym”. 1 Kor. 14:22.

Dla naśladowców Jezusa ważne znaczenie mają słowa Pana: „Błogosławieni są ci, którzy nie widzieli, a uwierzyli”. Jan 20:29. Nie jest naszym zadaniem rozkazywać jak Pan ma nas wyposażyć i jakie dary nam udzielić. Tu nie istnieje żaden schemat. Pan nie działa schematycznie. Pan postępuje z wierzącymi stosownie do odpowiedniego czasu. Dla nas decydujące znaczenie ma wiara, która nie widzi, która nie rodzi się z cudów. Nie możemy dozwolnić, aby

na nas wypełnił się zarzut: „Jeżeli nie ujrzyście znamion i cudów, nie uwierzyście”. Jan 4:48. Duch święty pochodzący z góry prowadzi nas do społeczności z Ojcem i z Synem, naszym Panem. Naszą troską powinno być, aby ta społeczność umacniała się i wzrastała. Musimy prosić Pana o pomnażanie się w nas ducha świętego nie tylko dlatego, żebyśmy mogli przez niego wykonać wszystkie rzeczy, które uważamy za konieczne, lecz abyśmy wewnętrznie byli uzdolnieni czynić każdą rzecz, do której nas Duch Święty skłoni.

Nie myślimy, że musimy czynić rzeczy nadzwyczajne aby udowodnić, że posiadamy ducha świętego. Nadzwyczajne rzeczy czyni sam Pan. Ale Pan chce przez działanie Ducha Świętego w nas wykonać swe dzieło. Musimy się starać, aby pozostawać wierni Panu i być Mu całym sercem oddani.

„A te, które były gotowe, weszły z nim na wesele i zamknięte są drzwi”. Mat. 25:10.

Musimy dziś więcej niż kiedykolwiek być wewnętrznie gotowi. Gotowi do czego? Gotowi naszą wiarę w Pana udowodnić, dla wiary Jezusowej cierpieć i być znienawidzonymi. Gotowi oczekiwać wybawienia i pomocy tylko od objawienia naszego Pana. Słowo: „A ci, którzy byli gotowi” zawiera wszystkie nasze trudy, ćwiczenia i próby. Ono zawiera w sobie naszą wewnętrzną walkę przeciwko naszemu staremu człowiekowi, przeciwko wszystkiemu, co pomniejsza w nas ducha świętego i oddala nas od prawdy. We wszystkich naszych uciśnieniach, troskach i trudnościach naszą pomocą i pociechą jest świadomość: Jezus żyje!

To była ożywiająca i wszystko przewyższająca myśl pierwszych chrześcijan: Jezus żyje. I On jest naszym Panem. Mówimy: Pan Jezus przez ducha świętego. To jest nasze przekonanie. Jest to wyznanie przed nami, przed światem i przed złymi mocami, które jeszcze w świecie panują.

Niekiedy daje nam się odczuć, że to przekonanie o Jezusie nie jest przypadkowe, gdyż wszystko co należy do tego świata jest nienawistne względem nas. Również duchowe złe moce nienawidzą nas. Dlatego przeżywamy ucisk i wewnętrzną walkę. To są cierpienia dla Jezusa, ale Pan żyjący udzieli nam zwycięstwa, gdyż jak nas zapewnia: „Ja żyję i wy żyć będziecie”. Jan 14:19.

Pełne znaczenia dla nas są słowa: „Nie wyście mnie obrali, ale ja was obrałem i postanowiłem, abyście wyszli i przynieśli owoc, a owoc by wasz trwał i o cokolwiekbyście prosili Ojca w imieniu moim, żeby wam dał”. Jan 15:16.

Jezus jest, który decyduje o naszym życiu. On nas wybrał, postanowił, On chce abyśmy postępowali drogą wiary, abyśmy pozostawali

w duchu świętym i abyśmy postępowali drogą wiary, abyśmy pozostawali w Duchu Świętym i abyśmy przewyższali wszystko, co jest dla ducha szkodliwe i przeciwne. I jeżeli tak chce Jezus, a my będziemy wierni, to choć jesteśmy w słabości, Duch Święty powiedzie nas drogą, która prowadzi do zamierzonego celu. Cel, który przez ducha świętego wyczuwamy, a który jest tak wielki, że przewyższa ludzkie wyrozumienie, możemy widzieć.

Pokonywanie ziemskich pożądliwości

„Karzę ciało moje i w niewolę podbijam, abym snać inszym każąc, sam nie był odrzuconym” — 1 Kor. 9:27.

W wierszach poprzedzających powyższy tekst, Apostoł użył ilustracji z zawodów (wyścigów). W niektórych wyścigach uwzględniane są tzw. przeszkody, tzn., iż słabemu daje się nieco więcej czasu na rozpoczęcie i przyznaje się zwycięstwo, gdy dobiegnie na czas. Takie coś byłoby udogodnieniem dla niektórych, natomiast z punktu zapatrywania innych nazwane jest przeszkodą. W chrześcijańskich zawodach podobne udogodnienie zapewnione jest dla wszystkich, albowiem nie ma nikogo doskonałego — wszystkim niedostaje chwały Bożej, przeto nigdy nie moglibyśmy osiągnąć wystawionej nagrody, gdyby nie zadośćuczynienie dokonane przez Odkupiciela.

Mimo to jednak prawdą jest, że i w tych zawodach niektórzy mają więcej udogodnienia, czyli uwzględnienia niż inni. Ci co mają więcej słabości otrzymują stosunkowo więcej łaski, gdy zaś ci mniej słabi otrzymują mniej łaski. „Ja tedy tak bieję, nie jako na niepewne” — mówił Apostoł. On był w zupełności zdecydowanym; miał wyraźny cel przed oczami i postanowił zdobyć nagrodę. Takie zdecydowane stanowisko jest konieczne jeżeli chcemy osiągnąć nagrodę przez Boga wystawioną i cała ta sprawa zależy od naszej gorliwości, wierności i szczerości.

Greckie igrzyska miały oprócz wyścigów jeszcze inne popisy siły i zwinności. Były także walki z zwierzętami, w których człowiek starał się uśmiercić zwierzę. Były też pojedynki pomiędzy mężczyznami, gdzie to jeden drugiemu starał się wymierzyć fatalny cios pięściami obsadzonymi metalowymi płytami. Aby przygotować się do tej walki współzawodnicy mieli do treningu worki napełnione powietrzem. Taki trening nie był rzeczywistą walką lecz tylko przygotowaniem się.

Apostoł więc mówi, że on nie zużywał swej siły na bicie worka napełnionego wiatrem. Starał się coś większego czynić; tj. prowadzić rzeczywistą walkę. Co to była za walka? Odpowie-

W świecie, który napełniony jest rzeczami materialnymi nie jest rzeczą łatwą postępować według ducha. Świat, który nas otacza ustawicznie usiłuje wpływać na nasze myśli i zmienić kierunek prowadzący do celu.

Jedynie duch święty, ten dar naszego Ojca niebiańskiego pielęgnowany w nas, może nas prowadzić do zupełnego zwycięstwa w Jezusie Chrystusie.

Przedruk N.

dział biblii jest, że wielka walka rozpoczęła się w ten czas, gdy szatan stał się nieprzyjacielem Boga. Pierwsi nasi rodzice dostali się do niewoli szatana, a później upadli także niektórzy z aniołów. Obecnie wielu walczy, a niektórzy wcale nie wiedzą po której stronie walczą. Ci co walczą o niesprawiedliwość są po stronie szatana. O takich zaś, co walczą o pewne moralne reformy itp., można powiedzieć, że walczą raczej po stronie Bożej, aniżeli po stronie onego nieprzyjaciela ludzkości.

Ludzie tego świata prawie wszyscy walczą mniej lub więcej — niektórzy walczą rozumnie inni mniej rozumnie. W każdej armii są tacy, którzy nie umieliby powiedzieć o co prowadzona jest walka. Podobnie i teraz wielu wcale nie wie, że toczy się walka pomiędzy sprawiedliwością a grzechem. Miljonerzy mają swoje walki i potyczki, drobni kupcy mają swoje walki konkurencyjne z większymi kupcami. Podobnie adwokaci mają swoje walki. Niekiedy adwokat weźmie sprawę, która jest słuszną i broni jej z zapalem; innym razem bierze sprawę niesłuszną i prowadzi ją z takim samym zapalem. Świat nie rozoznaje prawdziwej walki. Ten sam człowiek może być dziś po stronie słusznej a jutro po stronie nie słusznej.

Apostoł zaciągnął się pod właściwy sztandar, Chrystus podniósł sztandar przeciwny szatanowi i w swoim czasie odniesie chwalebne zwycięstwo, na tym samym polu, gdzie grzech panował przez sześć tysięcy lat. Jezus miał osobistą walkę z władzami ciemności i z walki tej wyszedł zwycięzcą. To Jego zwycięstwo zostało osiągnięte przez pokonanie Jego naturalnych pragnień i przez zupełne poddanie się pod wolę Bożą. Był to jedyny warunek, przez który On mógł być wywyższony z ziemskiego stanu do chwały i do Boskiej natury. Jezus przyjął ten wymagany warunek, aby umrzeć, On sprawiedliwy za niesprawiedliwych i odniósł wielkie zwycięstwo nad szatanem.

Ojciec niebieski, zgodnie ze swoim zarządzeniem dał Jezusowi możliwość wybrać z świata klasę takich, którzy by złożyli swoje życie z Nim, w czasie, gdy wszystko zdaje się być przeciwne, gdy zło zdaje triumfować o wiele

częściej aniżeli słusność i sprawiedliwość. Tacy, postępując wiarą a nie widzeniem, mają złożyć swoje życie dla sprawiedliwości, aby przeprowadzić zamysły Boże.

NAJWAŻNIEJSZY BÓJ Z SAMYM SOBA

Może ktoś zapyta; przeciwko komu lub z kim mamy walczyć? W odpowiedzi możemy zaznaczyć, że nie jeden nie rozpoczynałby tej walki w ogóle, gdyby chciał iść za popędem własnego umysłu. W takim wypadku on nie miałby udziału w tej walce. On może byłby zaangażowany w zwykłej walce tego świata — niekiedy w sprawie dobrej, a niekiedy w złej; lecz chcąc być w klasie prowadzonej przez Jezusa, On musi przystąpić do Boga przez Niego, musi się wyrzec ziemskich nadziei, dążeń i ambicji i wstąpić w ślady Jezusa — na drogę cierpienia aż do śmierci. „Albowiem należało na Tego, dla którego jest wszystko i przez którego jest wszystko aby wielu synów do chwały przywodząc, Wodza zbawienia ich przez ucierpienia doskonałym uczynił” (Zyd. 2 : 10). W taki więc sposób ta walka rozpoczyna się w naszym umyśle, w naszej woli. Poddajemy nasz umysł pod umysł Chrystusowy.

W figuralnych ofiarach w dniu pojednania, ciało Chrystusowe (Kościół) było przedstawione w koźle Pańskim. Tak jak najwyższy kapłan zabił kozła w Figurze, tak w pozafigurze cielesna natura ma być zabita, ofiarowana. Ona nie ma ulegać grzechowi, ale ma być pokonana. Nowe Stworzenie jest w śmiertelnej walce z zakorzenionymi grzechami i z pożądanymi ludzkiej natury. Ten co jest w tym boju, poświęcił samego siebie Bogu. Jako wynik tego Orędownik udzielił mu Swoich zasług. Gdy to zostało uczynione, walka rozpoczyna się natychmiast; a Nowe tworzenie powinno mieć władzę nad starym stworzeniem nad starą wolą. — Gal 5 : 17.

Apostoł mówi: „Każe ciało moje i w niewole podbijam, abym snąc inszym karząc sam nie był odrzuconym”. Walka ta musi być prawdziwą, rzeczywistym bojem; albowiem nagroda jest tylko dla tych, co zwyciężą. „Kto zwycięży dam mu zwierzchność nad poganami”; „Kto zwycięży.... dam mu siedzieć z Sobą na stolicy Mojej”. — Obj. 2 : 26, 27, 3 : 21.

Tak więc bój ten rozpoczyna się przy naszym poświęceniu i trwa aż do końca — do śmierci. Zakończy się śmiercią starego stworzenia, albo też nowego. Co się tyczy naszych ziemskich ko-

rzyści, ofiarowaliśmy je za sposobność osiągnięcia chwały, czci, nieśmiertelności, współdziałania z Chrystusem i uczestnictwa w Boskiej naturze. Przeto Apostoł nasuwa nam myśl, abyśmy nie zużywali naszej siły na wiatr, ale abyśmy bojowali dobry bój.

„Albowiem mnie życiem jest Chrystus” mówi Apostoł; a przegrać w tej walce byłoby zgubą dla Nowego Stworzenia, co znaczyłoby dla mnie śmierć wtórą. Powinniśmy rozumieć, że w naszym stanowisku jako chrześcijan chodzi o nasze wieczne dobro. Obawiamy się o nasze wieczne życie, które stracilibyśmy na pewno, gdybyśmy nie okazali się zwycięzcami.

Apostoł Piotr mówi: „Ponieważ się tedy to wszystko ma rozpląnąć jakimż wy macie być w świętych obcowaniach i pobożnościach”? Przetoż najmiłsi, tego oczekując starajcie się abyście bez zmayı i bez nagany od Niego znaleźni byli w pokoju” (2 Piotr 3 : 11, 14). W takim oczekiwaniu będąc jak poważnie powinniśmy traktować nasze życie.

Chrześcijanin, który ma znajomość o przyszłych rzeczach i oczekuje ich, posiada radość i pokój o jakich świat nie wie. Jeden tydzień takiego życia jest więcej wart, aniżeli całe życie z rzeczami tylko tymi co świat dać może. A jeżeli już teraz rozkoszujemy się tym nowym życiem, wnikając wiarą w te rzeczy, które Bóg przygotował dla nas, to czym dopiero będzie rzeczywistość! Jeżeli nasza strata byłaby znaczna, gdybyśmy teraz stracili naszą nadzieję i wiarę, to jakąż byłaby ona, gdybyśmy te rzeczy stracili na wieki!

Zdając sobie z tego sprawę widzimy, że nie możemy sobie pozwolić ani na chwilę niedbałości. Człowiek będący w walce z bestią wie, rozwścieczone i zranione zwierze gotowe go uśmiercić każdej chwili. Podobnie Apostoł ostrzega nas, że stare stworzenie stara się uśmiercić nowe. Przeto nowa natura musi czuć i użyć całej swej mocy, aby mogła odnieść zwycięstwo. Pan obiecał nam dosyć łaski, w każdym czasie potrzeby. Jeżeli zostaniemy pokonani przez starą naturę, to z powodu tego, że zabrakło nam dostatecznej siły do zwycięstwa, lecz gdy będziemy wołać do Pana, On nas podtrzyma. Jednakowoż Pan doświadczy naszej wierności, wiary, siły charakteru i trzeźwości naszego umysłu. A dokąd w Nim ufamy zwycięstwo jest pewne.

WT 1915—296

„Za największą radość miejcie bracia moi, gdy w rozmaite pokusy wpadacie, wiedząc, iż doświadczenie wiary waszej sprawuje cierpliwość“.

Jakub 1 : 2—3.

„Sądy Twoje są prawdziwe“

„Głupstwo Boże jest mądrze niż ludzie;
a młodość Boża jest mocniejsza niż ludzie”. —
1 Kor. 1 : 25.

Plan, jaki Bóg obmyślił względem grzechu i grzeszników, wydaje się dla światowych umysłów i światowej mądrości bardzo niemądrym. Świadczenia Pisma Świętego pod tym względem nie przemawiają do umysłów ludzi światowych. Nasamprzód Bóg stworzył doskonałego człowieka, którego umieścił w warunkach, gdzie był kuszony i upadł czyli zgrzeszył. Po czym Bóg ogłosił nad nim wyrok śmierci, jak to naprzód go ostrzegł, że takim będzie wynik jego nieposłuszeństwa. Po takim skazaniu człowieka na śmierć, Bóg sam przygotował uwolnienie z tej kary, przez dostarczenie „Odkupiciela” za tego grzesznika. Zamierzwszy ogłosić ludziom swoje zarządzenie dla ich wybawienia, Bóg wysłał kaznodziei wybranych spośród grzesznego rodzaju, aby ogłaszali tę wesolą nowinę.

Przez blisko dwa tysiące lat kaznodzieje ci podejmowali jak najlepsze wysiłki. Gdy jedni z nich umierali, inni zajmowali ich miejsce. Pomimo tych wszystkich kazań tylko bardzo mało uwierzyło w to poselstwo. Ci niedoskonali posłańcy często upadali ze zmęczenia i omdlenia. Udawali się do Pana z sercem obciążonym przedstawiając Mu nędzne rezultaty ich pracy. Lecz odpowiedzią Pana było: „Ogłaszajcie nadal słowa, które wam zwierzyłem, taką jest Moja wola, abyście to czynili”. Przeto pracowali nadal, pozostawiając wyniki Bogu.

Ludzie tego świata wstrząsali niewiernymi głowami. Głoszenie tego poselstwa zdawało im się głupstwem, strata drogiego czasu, objawem niezdrowego umysłu. Mało było takich, co wierzyli, że poselstwo to pochodzi od Boga — albo że Bóg miłości w ogóle istnieje. A jednak, jak to oświadczył Apostoł Paweł: „Upodobało się Bogu przez głupie kazanie zbawić wierzących” (1 Kor. 1 : 21). Bóg obrał sposób, który ludzie nazwali głupstwem aby wybrać szczególną klasę, w szczególnym celu, w łączności z Jego wielkim planem. Chociaż z ludzkiego punktu zapatrywania Boski zamiar zbawienia i podniesienia świata wydaje się nie mieć dotąd żadnego powodzenia, to jednak, gdy zostanie uzupełniony, wszyscy poznają, że był to plan najmądrzejszy i najskuteczniejszy. Nie będzie już więcej „Szyderstwem dla niewiernych a pogardą dla pogan”.

Bóg nie wybiera teraz wielkich tego świata, lecz przeważnie to co jest wzdrgane, poniżone i nieudolne, „Aby żadne ciało nie chlubiło się przed obliczem Bożym”. On wybiera tych, jako narzędzia, którzy mają błogosławić świat.

ŻYCIE JEST WIELKIM DAREM NAWET TERAZ

Stawiano pytanie: jak można dopatrzeć się Boskiej miłości, gdy się zważy celowe naprzód uplanowane zarządzenia, którego skutecznienie obejmuje w sobie tak wiele grzechów, cierpień i zniszczenia? Zastanawiając się nad tym pytaniem należy się najpierw wyzbyć tej błędnej myśli, że grzech, cierpienia i śmierć są tylko wstępem do wiecznego potępienia. Następnie należy pamiętać, że Bóg w żaden sposób nie jest naszym dłużnikiem. My jesteśmy Jego dłużnikami nawet za naszą doczesną egzystencję.

Przypuśćmy, że zdołalibyśmy uwolnić umysły ludzkie od tego mniemania, że po śmierci czekają ich męki w piekle lub w czyscu i potem zapytalibyśmy się ich: Czy wolelibyście żyć jeszcze kilka lat, czy też zaraz umrzeć? Lub gdybyśmy to przedstawili w taki sposób: Czy jesteście radzi z waszej egzystencji, czy też wolelibyście byli nigdy nie narodzić się? Mniemamy, że znaczna większość odpowiedziałaby, że chcą żyć, że woleliby żyć możliwie jak najdłużej razem. Żaden nie chciałby umrzeć dziś, ani jutro, ani za rok; zaiste nie chciałby umrzeć nigdy, gdyby mógł śmierci zapobiec!

Ci którzy się tak czują, że woleliby umrzeć, lub że woleliby, aby nigdy nie byli narodzeni, są to osoby, które przechodzą nadzwyczaj srogie doświadczenia i nieszczęścia, albo też nie znajdują się w równowadze umysłu. Wielu jest takich, co nie mają tyle pieniędzy ile by mieć chcieli; nie znajdują się w tak przyjemnych warunkach i otoczeniu jak drudzy, lub jak by sami chcieli; jednak życie jest im miłe i trzymają się go tak mocno, jak tylko mogą. Zamiłowanie do życia jest u człowieka rzeczą wrodzoną i ono przetrwało, pomimo smutnych doświadczeń, wynikłych z upadku.

CZEMU BÓG DOZWOLIŁ NA GRZECH?

Nasuwa się jednak pytanie: Dlaczego Bóg dozwolił na istniejący stan rzeczy? Pytanie to jest i zawsze było problemem niepokojącym umysły tych, co mieli dosyć wiary, aby wierzyć w istnienie Najwyższego Stwórcy. Nie wiemy, czybyśmy sprawę tę mogli lepiej określić jak uczyniliśmy w pierwszym tomie „Wykładów Pisma Świętego”, w rozdziale „Dozwolenie złego”. Stawiając samych siebie w miejscu Boga, możemy widzieć, że Bóg musiał stworzyć człowieka albo bez żadnych pojęć moralnych, jak są niższe stworzenia, albo też z władzami umysłowymi i moralnymi, zdolnego zrozumieć zasady dobrego i złego, zrozumieć swego Stwórcy, mającego także moc rozumowania i wyboru pomiędzy dobrym a złym — pomiędzy posłuszeństwem a niepo-

śluszeństwem swemu Stwórcy. Przypro-wadziwszy już do egzystencji bezrozumne stwo-rzenia, Bóg zamierzył stworzyć istotę wyższego rzędu, stworzoną na Jego własny obraz i po-dobieństwo, lecz na ziemskim poziomie. Bóg chciał mieć rodzaj istot doskonałych jak Anio-łowie, zdolnych pojmować takie same zasady moralności i sprawiedliwości. Można by postawić pytanie: Jakimi Bóg miałby stworzyć te istoty, aby nie były w niebezpieczeństwie popadnię-cia kiedykolwiek w grzech? Widocznie nie było Boskim zamiarem takie stworzyć. Bóg chciał, aby te istoty posiadały wolne poczucie moral-ności; władze używania ich wolnej woli bądź ku sprawiedliwości, bądź ku niesprawiedliwo-ści.

W czasie stwarzania człowieka, Lucyfer, Ju-trzenka, żywił w sobie ambitne zamysły nie-wierności dla swego Stwórcy. On zrozumiał, że rodzaj znajdujący się na niższym poziomie egzystencji niż on sam, mógłby być pobudzo-ny do obrania drogi przeciwnej woli Bożej — woli ich Stworzyciela. Bóg przewidział, jeszcze przed stworzeniem człowieka, że Lucyfer zbo-czy z drogi sprawiedliwości, podniesie bunt przeciwko sprawiedliwym rządóm Bożym, jako wielki nieprzyjaciel i że jako wynik tego pewne zło miało powstać w państwie Bożym. Bóg prze-widział, że pod wpływem buntowniczego Lu-cyfera (odtąd nazwanego szatanem, nieprzyja-cielem, oskarżycielem itp.), człowiek stałby się nieposłusznym i odpadłby od stanu doskona-łości, w jakim miał być stworzonym.

Wiedząc to i nie czyniąc człowiekowi nie-sprawiedliwości, lecz stworzywszy go z zupeł-ną zdolnością odparcia pokusy, Bóg zarządził to stworzenie człowieka akurat w takim cza-sie, że on stał się przedmiotem ataków szata-na, który skorzystał z nieumiejętności Adama i Ewy i ujarzmił cały rodzaj ludzki. Inaczej mówiąc Bóg zamierzył dozwolić tę próbę na człowieku, a wiedząc, że człowiek upadnie w tej próbie i przez to ściągnie na siebie karę śmierci, zamierzył te doświadczenia ludzkości uczynić wielką nauką dla wszystkich inteli-gentnych stworzeń, a jednocześnie całą tą spra-wą tak pokierować, że i rodzaj ludzki zostanie w końcu wybawiony z wszystkich złych skut-ków upadku i będzie wielce ubłogosławiony, o ile zechce skorzystać z otrzymanych lekcji i powrócić do harmonii ze sprawiedliwością.

CZAS WAŻNY ZARYS

Boska mądrość nie mogła uznać godnym żywota wiecznego nikogo, kto by nie był w zu-ppełnej harmonii z prawem Bożym. Naturą grze-chu jest zmagać się i tworzyć nieszczęście i de-gradację. Wiedząc o tym Bóg dozwolił, aby człowiek obrał swoją własną drogę. Bóg prze-widział, że inteligentne istoty, mając wolność wyboru, a nie mające doświadczenia ani ogra-

niczenia, ostatecznie popadłyby w grzech, choć-by nawet kara była zapowiedziana za niepo-słuszeństwo. Przeto Bóg zamierzył nie wstrzy-mywać Lucyfera.

Plan Boży obejmuje w sobie tak wiele, że nie może być obserwowany i sądzony z punktu zapatrywania kilku lat — ani nawet tysiąc lub sześć tysięcy lat. Musi być obserwowany z punktu zapatrywania całej wieczności. Nie był on zrządzony dla dobra stworzeń, które by żyły tylko kilka lat lub wieków, ale dla dobra takich, którzy będą żyć po wieki wieczne. Przeto plan Boży musi być tak obszerny aby objął cały czas i wszystkie istoty stworzone na wyobrażenie Boże i aby zapewnił niezam-kniętą chwałę Bogu, a wieczne dobro Jego inteligentnym stworzeniom.

Nie należy przypuszczać, że Bóg płacze i bo-leje z powodu, że ludzkość cierpi i umiera. Jest On Bogiem nieskończonej miłości; i sym-patij; lecz On wiedział zaraz od początku, że człowiek upadnie i że on sam będzie mógł opa-nować całą tę sprawę i pokierować nią ku ostatecznemu dobru i nauce nie tylko ludziom ale i Aniołom, co też zamierzył uczynić. Wie-my o tym, że grzech, śmierć ze wszystkimi ich przykrościami, panują na świecie od sześciu tysięcy lat. Wiemy także, że Bóg jest u steru i że ostatecznie wszystkie rzeczy wyjdą na ogólne dobro. O potopie niejedni może po-mysleć, że była to okropna rzecz, bo tyle lu-dzi zginęło; jednak nieszczęście to byłoby jesz-cze większe, gdyby niektórzy pozostali, aby roz-paczać nad zagładą tych drugich. Twierdzeniem jest, że topielec niewiele cierpi — że śmierć przez utonięcie jest stosunkowo lekka.

Sześć tysięcy lat grzechu, smutku i śmierci zdaje się być długim okresem cierpienia; jedna-kowoż większość ludzi nie przeżyła ani ponad dwadzieścia lat. Być może, że blisko połowa nie przeżyła ani pięć lat. Bardzo mało było takich co dożyli do stu lat lub dłużej. Przy tym każdy przeżywa chwile stosunkowo szczęścia, bło-gosławieństwa i radości; co dowodzi, że Bóg był i jest wielce miłosiernym nawet w naszym obecnym niedoskonałym stanie. Ponadto, gdy patrzymy na świat z punktu zapatrywania onej chwalebnej przyszłości, z jej cudownymi spo-sobnościami i błogosławieństwami, z jej nadzie-ją wiecznego żywota dla człowieka i z jej nau-ką, z której na wieki korzystać będą wszystkie inteligentne stworzenia Boże, wtenczas to obec-ne panowanie grzechu i śmierci przedstawia się nam zupełnie inaczej aniżeliśmy to widzieli dotąd.

Dozwalając ten długi okres panowania grze-chu i złego, Bóg okazywał zasady swego pa-nowania, aby z czasem wszyscy mogli rozpo-znać, jak zgubne są wyniki nieposłuszeństwa wielkiemu Stwórcy. Jesteśmy pewni, że Adam i Ewa byli radzi, że Bóg nie wykonał natych-miast wygłoszonego nad nimi wyroku śmierci.

Jesteśmy pewni, że byli radzi, iż dozwolonym im było żyć jeszcze przez wiele lat, pomimo, że byli wypędzeni z ogrodu Eden; i wierzymy, że doświadczały pewną miarę szczęścia, bez względu na łzy, boleść i smutki, jakie stały się ich udziałem.

Tak więc, gdy patrzymy na całą historię ludzkiego rodu i spostrzegamy, że te wszyst-kie doświadczenia z grzechem, tj. cierpienia i śmierć były dozwolone, aby rozwinąć Boski chwalebny zamysł względem świata i aby do-starczyły nigdy nie zapomnianej lekcji wszyst-kim inteligentnym istotom, jakie dotąd istnia-ły lub kiedykolwiek istnieć będą, to możemy widzieć, dlaczego Bóg dozwolił na to panowa-nie złego, które dla człowieka zdawało się tak długie. Gdy widzimy także, iż Bóg teraz wy-biera specjalną klasę pokornych i posłusznych, którzy wraz z Jego jednorodnym Synem ma-ją być przewodem błogosławienia i podnosze-nia do doskonałości i wiecznego żywota wszyst-kich, którzy przyjmą to przyszłe łaskawe za-rządzenie, to możemy zrozumieć, dlaczego Bogu upodobało się powoływać tą klasą „przez głupie kazania” tak niedoskonałych narzędzi. W ten sposób On ujawnił pokornych, którzy przyjmują Jego poselstwo bez względu na spo-soby, jakie On używa i którzy z radością od-wracają się od grzechu i służą Jemu.

WIELKI ZBAWICIEL

Bóg mógłby powiedzieć: Ja zdejmę prze-kleństwo z ludzkości i dam im drugą próbę żywota — każdemu osobistą próbę. Choćby ta-ki plan był zgodny z Boską sprawiedliwością, to jednak nie byłby sam w sobie dostateczny. Ludzkość przez długi czas starała się wyrwać z kałuży grzechu, lecz bezskutecznie. Przeto byłaby niezdolną skorzystać z nowej próby, któraby nie włączyła Odkupiciela i Zbawiciela tak silnego, że nie tylko zniósłby wyrok śmierci przez zapłcenie nałożonej kary, ale byłby zdolnym wybawić ludzkość z niewoli grzechu

Wielki Pasterz i Jego owce

„Pan jest pasterzem moim” — Ps. 23:1.

Słowo „Pan” w Starym Testamencie pocho-dzi z hebrajskiego „Jehowa”; stosuje się więc do Ojca Niebieskiego, a nie do Syna. Myślą powyższego tekstu, jak i inych pism jest, że On Wielki nad-Pasterz nazaczył Swego Syna, aby był Pasterzem owiec, podobnie jak Syn w poddanym Mu Kościele nazaczył niż-szych pasterzy. Dzieło pasterskie nie jest spra-wowane dla świata. On Wielki Pasterz, przez Ojca nazaczony nie pasie kozłów ani wilków. Pasione są tylko owce, a szczególną opieką otoczona jest trzoda Boża. On Wielki Pasterz

i śmierci. Zbawiciel ten musi mieć władzę związać onego wielkiego nieprzyjaciela, który trzymał rodzaj ludzki przez tak długi czas w niewoli i ciemności. On musi uleczyć rany, otworzyć zaćmione oczy i głuche uszy i pod-dźwignąć ludzkość do światła wolności Synów Bożych. Zaiste, ludzkość potrzebuje potężnego Zbawiciela i dzięki niech będą Bogu, że taki został przygotowany, a jest Nim umiłowany Syn Boży!

Śledząc różne stopnie chwalebego planu wieków, spostrzegamy, że dla tych, co chcą osiągnąć żywot wieczny na jakimkolwiek po-ziomie, wystawiona jest ścieżka uniżenia wi-o-dąca do chwały. „Kto się wywyższa będzie po-niżony, a kto się uniaza będzie wywyższony”. Żaden nie otrzyma wiecznego żywota, kto nie przejdzie zupełnej próby i nie okaże się god-nym, kto z ochotą nie uniaza się pod mocną ręką Bożą. Zasada ta stosuje się tak do istot ludz-kich jak i do duchownych. Tylko ci, co ochot-nie będą posłuszni Bogu, z miłości dla Niego i dla Jego sprawiedliwych spraw, będą mogli żyć, po zakończeniu się żniwa wieku Tysiącle-cia. Wszyscy inni zostaną w zupełności wy-traceni.

CHWALEBNY CHARAKTER BOŻY OBJAWIONY

Wtenczas święte istoty wszystkich sfer i czę-ści wszechświata oddawać będą chwałę, cześć i uwielbienie wszechmocnemu Stwórcy i Jego uwielbionemu Synowi po wieki wieczne. Wszyscy wtenczas zobaczą i uznają jak cu-downym był Boski plan odkupienia i prze-wyższający możność ludzkiego wyrozumienia. Majestat i chwała Boskiego charakteru zostaną objawione — a także Jego niezgłębiona spra-wiedliwość złączona z bezmierną litością oraz Jego chwalebna mądrość, zadziwiająca miłość i wszechwładna potęga. Wtenczas wszyscy od-dadzą Mu hołd i będą Go wielbić na wieki!

W.T. 1914—275.

cięższymi próbami, Bóg dał mu obietnice, iż nasienie jego uczyni szczególnym narodem. Bóg obiecał błogosławić ich, opiekować się wszystkimi ich sprawami, a w końcu użyć ich na błogosławienie wszystkich innych narodów świata. Tak więc Bóg uczynił Hebrajczyków swoim wybranym narodem. W miarę ich posłuszeństwa Jego przykazaniom, Bóg błogosławił im, gdy zaś schodzili na bezdroża, ćwiczył ich i przywoził ponownie pod Swoją opiekę.

Oprócz cielesnego nasienia, Abraham miał mieć jeszcze nasienie duchowe, które miało panować nad cielesnym i przez nie błogosławić wszystkie narody i rodzaje ziemi. Przeto rozumiemy, że tekst nasz ma szczególniejsze zastosowanie do duchowego Izraela tak jak wszystkie najgłówniejsze obietnice Boże są właśnie dla tego Izraela duchowego. Cielesnym Izraelem były dzieci Abrahama według ciała, zaś duchowymi dziećmi są spłodzeni z Ducha Św. do nowej natury — natury duchowej. Przeto chociaż Bóg miał i wciąż jeszcze ma pieczę nad Izraelem cielesnym, to jednak większą i szczególniejszą opieką otacza Izraela duchowego. Z proroczego punktu zapatrywania rozumiemy, że mową naszego tekstu jest przede wszystkim Pan nasz Jezus oraz, że wszyscy Jego naśladowcy, przez cały wiek Ewangelii, będąc członkami Jego Ciała, są także reprezentowani w tym mówcy. Wszyscy ci mają przywilej używać tych słów: „Pan (Jehowa) jest pasterzem moim, na niczym mi nie zezdzie. Na paszach zielonych postawił mnie i do wód cichych prowadzi mnie. Duszę moją posila, prowadzi mnie ścieżkami sprawiedliwości dla imienia Swego”.

OSTRZEŻENIE PRZED WILKAMI

W psalmie 23 wykazana jest wyraźna różnica pomiędzy owcami, a wilkami. Narody tego świata lubią uznawać tylko mocnych i tych, co umieją bronić siebie i swych praw. Na ich herbach nie spostrzegamy nigdy wizerunku owcy. Widzimy tam lwy, orły z rozpostartymi skrzydłami, z ostrym dziobem i szponami. Widzimy smoki, niedźwiedzie i węże, wszystko co uzmysławia siłę, gwałtowność, i chęć zwycięstwa. Bóg pominął te mocne i gwałtowne narody — te lwy, orły, niedźwiedzie, smoki itp. a powołał nowy naród całkiem różny od tych wszystkich.

Za członków Swego narodu Bóg wybrał tych niewielu, którzy mają usposobienie owcy i którzy pragną przyjść do Jego owczarni. Bóg nie chce w Swjej owczarni niedźwiedzi, tygrysów, wilków, ani drapieżnych ptaków. Bóg nie uznaje takich i nie opiekuje się nimi w taki sposób, jak opiekuje się i karmi Swoje owce. On jest pasterzem tylko owiec.

Jeżeli tedy chcemy przyswoić sobie obietnice tego pięknego psalmu, to musimy się upewnić,

czy mamy usposobienie owcy i że chcemy być prowadzeni na prawdziwe pastwisko. Należy nam zauważyć, że jeden jest tylko Pasterz, który może zaopiekować się naszym dobrem i któremu możemy bezpiecznie oddać się. Zły pasterz zaprowadziłby owce na manowce, w miejsca niebezpieczne, lub na zginienie. Z tego powodu nie ufamy każdemu, który nosi płaszcz pasterza. Jeden jest tylko pasterz, któremu możemy zaufać.

TROSKLIWOŚĆ PASTERZA

On Wielki nad-Pasterz jest gotowy przyjąć wszystkie zbłąkane owce, chcące powrócić do Jego owczarni. On nazaczył na Pasterza Tego, który umarł za nas, aby tym sposobem mógł wybawić wszystkie owce z mocy onego złośnika — onego lwa ryczącego, który obchodzi szukając kogo by pożarł. Nasz łaskawy Zbawca opuścił chwałę niebieską, zstąpił na ziemię i przez trzydzieści trzy lata kroczył zmęczony po tej dolinie łez. On obcował z ubogimi i pokornego serca; płakał z płaczącymi i z grzesznymi, a na skłonienie Swjej głowy miejsca nie znalazł. Niemocy i choroby drugich wziął na się. On cierpiał i bolał; znosił hańbę i zelżywość i to wszystko aż do śmierci! I na co? Na to, by mógł zbawić „zbłąkaną owcę”. Jego miła społeczność z zastępami anielskimi, została podczas Jego ziemskiej pielgrzymki przerwana, aby zbłąkana owca mogła być znaleziona i przywiedziona z powrotem do Boskiej owczarni.

„Dziewięćdziesiąt z Pańskiej trzody
W bezpiecznym wciąż trwali schronieniu,
Lecz jedna odszedłszy w dal od zagrody,
Zbłądziła w osamotnieniu;
Spod pieczy Pasterza niebacznie się wyrwała,
A teraz zmęczona po górach błąkała.

Pasterz Swą posłuszną trzodę opuszcza
I spieszy zginioną ratować.
Lecz nikt nie pojmie, ani w połowie przypuszcza,
Jak wiele Go to miało kosztować.
Jednakże znajduje Swą owcę zbłąkaną,
Chorą, strwożoną i z sił wyczerpaną.

Wśród skał i pustyni, jakoby huk gromu,
Wznosi się okrzyk radości...
„Znalazłem zbłąkaną, przywiódę do domu,
Do trwałej z Pasterzem jedności”.
I wnet całe niebo radością zabrzmiało:
„Pan znalazł i zbawił co było zginięte!”

Jak wdzięczni możemy być za takiego Pasterza? Czy zdołamy należycie okazać Mu chwałę? Zaiste, że z tej strony zastony nigdy nie pojmiemy jak wiele Go to kosztowało i jak ciemną była ta noc, przez którą nasz Pan musiał przejść, aby mógł nas odkupić i przywieść do Boga. Od tego czasu, gdy staliśmy się Jego owcami On troszczy się o wszelkie nasze potrzeby i ochrania przed wrogami, lub zasadzkami znajdującymi się na naszej drodze.

LUDZKOŚĆ ZBLĄKANĄ OWCA

Cały naród Adama jest tą zbłąkaną owcą. Wnet On Wielki Pasterz zgromadzi Swe owce, obecnego wieku do owczarni poza zasłonę poczym przywiedzie inne owce, to jest całą ludzkość: „A mam i drugie owce, które nie są z tej owczarni i te muszą przywieść” — powiedział Mistrz. (Jan 10:16). Ostatecznie wszyscy, którzy nawrócą się prawdziwie, z radością dadzą się zaliczyć do Pańskiej trzody. Zrozumięją Boski Wielki Plan zbawienia ludzkości i ocenią cudowne błogosławieństwo zapewnione światu przez Onego Wielkiego nad-Pasterza, który posłał Syna Swego, aby umarł za ludzkość, by przez Niego wszyscy mogli otrzymać życie.

Ci co przyjmą chwalebne zarządzenia i będą posłusznymi regułom i przepisom królestwa Chrystusowego, będą wprowadzeni do owczarni. W miarę ich posłuszeństwa będą podnoszeni z degradacji i niedoskonałości. Tym sposobem wszyscy ci, co staną się owcami w przyszłym wieku, będą dogładani — nie ich nie obrazi, ani uszkodzi. Pan nie dozwoli, aby cokolwiek miało im zaszkodzić. Na zielonej paszy paść się będą i czystą wodę prawdy pić będą. Dziedzictwo ich będzie obfite.

Natomiast owce obecnego wieku, które mają być wywyższone i wykonywać dzieło pasienia owiec w wieku przyszłym, otrzymują teraz szczególne ćwiczenia, które mają ich przysposobić do przyszłego wielkiego dzieła. Od chwili przyjęcia ich do wyższego stanu, oni są odpowiednio traktowani. To znaczy, że oni muszą przechodzić w swych ciałach różne próby i trudności. Jeżeli owce rozumieją, że te trudne doświadczenia są im potrzebne, mogą się w nich radować. Mając zupełne zaufanie w Pasterzu, oni wiedzą, że On nie dopuści na nich niepotrzebnych doświadczeń, ani takich, co wyrządziłyby im szkodę, ale sprawi, aby wszystkie rzeczy dopomagały ku dobremu, ponieważ oni miłują Go i według postanowienia Jego powołani są.

Ci stanowią Maluczkie Stadko — owce najwyższej rangi. Oni składają się z małej tylko części ludzkości — z tych, co mają szczególne przymioty szczerości, pokory i zamiłowania do sprawiedliwości. Znalazłszy się w owczarni Bożej, mamy wszelki powód do ufania Wielkiemu Pasterzowi, powinniśmy więc uznawać Jego nieustanną pieczę nad nami; Jego najwyższe zainteresowanie naszym duchowym dobrem. Bądźmy więc dobrymi owcami! Nie oddalajmy się od tej owczarni, w jedną, lub drugą stronę, ani nie dajmy się sprowadzić z zielonej paszy i od wód cichych, na pola poroście ostem i chwastem i do wód zbrudzonych ludzkimi spekulacjami i złudnymi teoriami.

CHARAKTERYSTYKI OWIEC

„Owce moje głosu mego słuchają i idą za Mną” — powiedział Mistrz. Jeżeli jesteśmy prawdziwymi owcami Pana, to głos Jego będziemy znać. Omyłki pod tym względem nie uczynimy; za obcym nie pójdziemy, lecz uciekniemy od niego, ponieważ głosu obcego, lub najemnika nie znamy. (Jan 10:27,5). Określając Swoją lud mianem „trzoda pastwiska Mego” (Jer. 23:1), Ojciec Niebieski wybrał bardzo znamienity i trafny obraz na określenie charakterów, za jakimi teraz szuka. Szczególne charakterystyki owiec są: cichość, brak zarozumiałości i posłuszeństwo swojemu pasterzowi. Prawdziwa owca będzie pilnie uważać na każdy najślabszy głos swego pasterza. Wołanie jego wnet usłucha i pod kierownictwo jego chętnie się poddaje. Niechaj i w nas będą te pożądane cechy charakteru i trzymajmy się blisko Niebieskiego Pasterza i Kierownika, pod Jego troskliwą pieczę i czujnym okiem. Ci, co w taki sposób trwają w Chrystusie są bezpieczni.

„Ufając Jemu, na bezdroża nie pójdą,
I z wąziwej drogi nigdy nie zejdą”.

WT 1914—199

Miasta ucieczki

Lekcja z ks. Jozuego 20:1—9.

Złoty tekst: *Którzyśmy się uciekli ku otrzymaniu wystawionej nadziei*. — *Żyd. 6:18*.

Miasta ucieczki przeznaczone były w Izraelu jako ochrona przed karą odwetu dla takiego, któryby przypadkowo pozbawił kogoś życia, lecz nie były one ochroną dla rozmyślnego zabójcy. Miast takich było sześć i znajdowały się w środku poszczególnych krain. Zabójca mógł uciec do któregośkolwiek z tych miast i tam znalazł ochronę aż do czasu, gdy sprawa jego mogła być legalnie rozstrzygnięta. Rozmyślny zabójca nie mógł tam zamieszkiwać, lecz odpowiednia władza, po bezstronnym rozsadzeniu jego sprawy ukarała go, to znaczy skazała na śmierć. (5 Moj. 19:11—13, 4 Moj. 35:30—34).

Jeżeli zabójstwo okazało się przypadkowym, zabójca musiał nadal pozostawać w mieście ucieczki aż do śmierci urzędującego wówczas najwyższego kapłana. To ograniczenie jego wolności było poniekąd karą za jego nieostrożność, a tym samym dodatkową ochroną dla życia ludzkiego.

Ten zarys figuralnego prawa Mojżeszowego był wyraźnym obrazem ochrony jaką grzesznik może znaleźć w Chrystusie. On jest naszą ucieczką i ochroną przed karą za wszelkie grzechy oprócz dobrowolnych. Dla upartych i niepokutujących grzeszników On nie jest ochroną, ale jest nią dla każdego zrodzonego

w grzechu i poczętego w nieprawości. Tak więc dla grzeszników, którzy są takimi z urodzenia, lecz gorliwie starają się unikać grzechu i jego skutków i uciekają się do Pana, jest ochrona. Wszyscy znajdujemy się pod wyrokiem śmierci, sprawiedliwość jest mścicielem i tylko ci co są w Chrystusie, znajdują się pod ochroną.

Zauważmy jednak, że grzesznik musi pozostawać pod ochroną tego miasta ucieczki tak długo jak żyje najwyższy kapłan — to znaczy, dokąd Chrystus trwa w swoim kapłańskim urzędzie, a urząd ten będzie aż do czasu, gdy On wszystkich odkupionych i trwających w Nim będzie mógł przedstawić Ojcu, pod warunkami nowego przymierza, przy końcu Swego tysiącletniego panowania na stanowisku Króla i Kapłana. Wtedy, stawszy się rzeczywistością doskonałymi przez Onego Wielkiego Odkupiciela i Lekarza, ludzie będą mogli stanąć nie w przypisanej sprawiedliwości drugiego, ale w ich własnej chwalebnej doskonałości, pamiętając jednak zawsze o onej wielkiej ofierze pojednania i o mozolnej pracy restytucyjnej, które umożliwiły tak chwalebny wynik.

Na podobieństwo owych miast ucieczki Chrystus jest łatwo dostępnym wszystkim co pilnie Go szukają i co nie znajdują się w opozycji do sprawiedliwości, ani do Jego słusznych i sprawiedliwych ćwiczeń.

WT 1907—317

Ze spotkań młodzieży

W dniu 5 kwietnia br. na terenie zboru Moszczanica k./Żywea odbyła się konwencja młodzieżowa. Mimo, że spotkanie miało charakter lokalny, przybyła na nie także młodzież z bardziej odległych zborów.

Pierwsze nabożeństwo było nabożeństwem ogólnym, przeznaczonym dla miejscowych braci oraz przybyłych gości. Usługiwał w nim br. Czesław Suchanek, który był jednocześnie przewodniczącym konwencji, wybranym jednogłośnie przez jej uczestników. Swoje rozważania oparł o jeden z Psalmów (91:1—16). Wskazywał on na niebezpieczeństwa czyhające szczególnie na młodzież, ale jednocześnie zwrócił uwagę na zapewnienie Ojca Niebieskiego: „...Ja z nim będę w utrapieniu, wyrwę go i uwielbię” (wersz 15).

Druga część zjazdu miała charakter ściśle młodzieżowy. Składała się ona z trzech wykładów: jednego dłuższego i dwóch krótszych, rozdzielonych przerwą. Drugie nabożeństwo rozpoczęło się wzruszającą pieś-

nią „O niewidomym chłopczyku”, którą wykonał zespół żeński przy akompaniamencie muzyki. Wystąpił także wiersz, które wykonała nam młodzież „młodzież” — działka z niedzielnej szkółki. Brat Stanisław Kaleta, który usługiwał w tym nabożeństwie, mówił o Biblii. Myślą przewodnią tego kazania były wersety z listu do Tymoteusza (II Tymot. 3:15—16). Mówił on o cechach wyróżniających Biblię wśród milionów ksiąg, a także o powodach, dla których została ona napisana (patrz: Malachiasz 3:16). Stwierdził on między innymi, że „Bóg chce się objawić światu, współpracować z ludźmi, którzy zachowali własną indywidualność”.

Tak, jak już wspomnieliśmy, nabożeństwo to od następnego zostało oddzielone pauzą, w czasie której spożyto smaczny posiłek, przygotowany przez siostry z miejscowego zboru. Pozostała część przerwy wypełniona została pieśniami. Młodzież miała sposobność nauczyć się pieśni, która została ułożona specjalnie na to spotkanie, przez gości z Katowic.

Trzecie nabożeństwo rozpoczął wiersz w wykonaniu Lidii Szymańskiej pt. „Ukrzyżuj”. Była w nim mowa o ostatnich chwilach życia naszego drogiego Zbawiciela. Następnie usłużył Słowem Bożym Ryszard Mierzwiak, który oparł się na tekstach z 2 Król. 6:1—7. Na przykładzie z życia uczni Elizeusza mówił o częstym zaniedbywaniu modlitw, w których prosilibyśmy o przebaczenie naszych grzechów.

Mile słyszany był duet dziewcząt, które zaśpiewały pieśń „O nie smuć się”.

Brat Cyrys Alojzy kontynuował niejako poprzedni temat, mówiąc o modlitwie. Między innymi zwrócił on uwagę na budowę modlitwy. Modlitwa powinna się składać z czterech części: a) uwielbienia, b) podziękowania, c) modlitwy przyczynnej, d) modlitwy-prośby. Nabożeństwo zakończył w kilku słowach brat Suchanek.

Należy stwierdzić, że konwencja była należycie przygotowana, co jest niewątpliwym wynikiem starań, modlitw braci, siostr, młodzieży, a co za tym idzie, błogosławieństwa Bożego.

Z BOGIEM

*Z Bogiem poczynaj wszystkie sprawy
On jest wszechmocny i łaskawy,
Czy w swoim domu, czy za progiem —
Zawsze bądź z Bogiem!*

*On cię ocali z każdej troski
W dobroć swojej Boskiej
Przed każdym będzie strzec cię wrogiem.
Zawsze bądź z Bogiem!*

*Czy w noc ponurą, czy w dzień biały
Jemu się człeczce oddaj cały
I w zaufaniu służ Mu biogim
Zawsze bądź z Bogiem!*

*A On cię będzie wieść przez życie
I weźmie w kraj swój na błękitcie,
Abyś w zbawionych kole mnogim
Zawsze był z Bogiem!*

PISMO RELIGIJNE POŚWIĘCONE DLA DOBRA LUDU BOŻEGO I CHWAŁY BOŻEJ

WYDAWANE STARANIEM

ZRZESZENIA WOLNYCH BADACZY PISMA ŚWIĘTEGO W POLSCE

REDAGUJE: KOLEGIUM REDAKCYJNE

Wszelką korespondencję, uwagi krytyczne, jak i słowa zachęty oraz ciekawe materiały i artykuły prosimy kierować na następujący adres:

Juliusz Dąbek — Kraków, ul. Zwycięstwa 14 lub Redakcja „Na Straży” Kraków ul. św. Filipa 13/18a

Prenumerata roczna wynosi 30 zł

Numer pojedynczy 5 zł

Czytelnicy którzy nie są w stanie opłacić prenumeraty, proszeni są o powiadomienie nas celem otrzymania „Na Straży” bezpłatnie



ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSTUSA

Rok założenia 1958

LIPIEC — SIERPIEŃ 1970 R.

Nr 4

Spis treści: Przyjaźń splywająca z góry ☆ Strzeż serca swego ☆ Panie, naucz nas modlić się ☆ Kim jest Pan Jezus ☆ Prawdziwy Pasterz i Jego stada ☆ Echo z Konwencji.

Przyjaźń splywająca z góry

„Wszelkiego czasu miłuje przyjaciel, a w ucisku stawia się jako brat” — Przyp. Sal. 17:17.

Miłość przyjacielska nie jest zjawiskiem cudownym, lecz jest rezultatem pewnych rzeczy. Ten, którego miłujemy nie musi być podobnym do nas; raczej podoba się nam dlatego, że posiada cnoty jakich my nie posiadamy, a które pragniemy i chcielibyśmy zdobyć. Żeby mogła zrodzić się prawdziwa, szlachetna miłość przyjacielska obie strony muszą posiadać wzniosłe ideały, szlachetne aspiracje mimo, że cech tych nie będą posiadać w równej mierze. Jeden w drugim powinien widzieć coś co poważa i o co się sam stara.

Jeżeli chodzi o Wszchemocnego Boga i o Jego stosunek do nas, to ta zasada nie może być zastosowana. Jego miłość ku nam jest miłością ojcowską, która objawia się na tyle, na ile my wynakładamy wysiłków, by osiągnąć zalety Jego charakteru.

Poważanie dla Pana, ocenienie Jego dróg i praw, Jego woli i opatrności są niezbędnymi podstawami dla każdej prawdziwej przyjaźni; one też będą przeszkodą, by pomiędzy przyjaciółmi zaistniał jakikolwiek duch rywalizacji. Zalety te będą również wywierały błogosła-

wiony wpływ na rozwój charakteru i będą pomocnymi do osiągnięcia pokoju i zadowolenia dającego przeświadczenie, że nasz Ojciec Niebieski jest zawsze u steru wszelkich spraw Swe-go ludu; pomogą one także do zdobycia skromności, łagodności, uprzejmości, miłości w stosunku do drugich i pewności, że tak my jak i oni są pod Boską opieką i że wszyscy posiadamy pragnienie, aby Jego wola zawsze i wszędzie spełniła się, bez względu na doczesne interesy nasze i innych.

PODSTAWA PRAWDZIWEJ MIŁOŚCI

To co wspomnieliśmy powyżej stanowić będzie urodzajną glebę, na której rozwijać się będzie mogła właściwa przyjaźń pomiędzy świętymi. Najpierw więc musimy miłować Pana z całego serca, duszy, myśli i sił zanim będziemy w stanie miłować naszych bliźnich, jak samych siebie i życzyć im takich samych bogactw łask, o jakie staramy się dla siebie pod kierownictwem Boskiej opatrności.

Ponadto koniecznym jest posiadać tę najwyższą miłość do Boga zanim rozpoczniemy starać się o tę, jaką Pan wystawił nam w swoim przykazaniu: „Nowe Przykazanie daję wam,